

Leśna ścieżka rowerowa „Jezioro Krusko”

Ileż to razy jadąc na Mazury, nad morze, w góry przejeżdżamy przez Kurpiowską Ziemię nieświadomi bogactw, jakie kryje. Tu do dziś wydobywa się bursztyn, kultywuje tradycje bartnicze we współczesnym pszczelarstwie, pielęgnuje gwarę i dawne obrzędy. Lasy obfitują w grzyby, jagody, zwierzynę. Na Kurpiach zobaczymy wilka, usłyszymy klangor żurawi, zachwyci nas mieniąca się barwami tęczy kraska. Po dawnym bartnictwie zostały w Puszczy jedne z ostatnich w Polsce sosny bartne i charakterystyczny żywiczno-korzenny smak miodu pozyskiwanego w licznych przydomowych pasiekach. Czyste powietrze, cisza i urok borów sosnowych sprawiają, że warto choć na moment tu się zatrzymać.

Aby poczuć żywiczny zapach lasu, pozostawmy samochód na jednym z parkingów i rowerem lub pieszo rozpocznijmy odkrywanie tego, co tyle razy mijamy w pośpiechu.

Zapraszamy Państwa na 16-kilometrową trasę oznakowaną kierunkowskazami z 17 stanowiskami edukacyjnymi.

Zobaczycie jak piękna, ale zarazem okrutna potrafi być przyroda, jak wygląda torfowisko, gdzie jeszcze 200 lat temu łowiono ryby, zobaczycie 200-letnie sosny, poznacie też trud pracy leśnika. Zmęczeni podróżą lub gdy zaskoczy Was deszcz, schronicie się i odpoczniecie w przygotowanych wiatkach zasiadając za drewnianymi stołami. Trasa rozpoczyna się przy leśniczówce w miejscowości Serafin, położonej przy drodze nr 645 Myszyniec - Łomża, gdzie możecie pozostawić samochód i uzyskać dodatkowe informacje.

Gdy przy leśniczówce zostawicie samochód, nim rozpoczniecie pieszą wędrówkę lub wsiądziecie na rowery, warto choć na chwilę zatrzymać się przy posadzonym 20 czerwca 2006r. "Dębie Papieskim". Majestat i dostojny wygląd dębu zawsze wywierał na człowieku duże wrażenie. Często potężne egzemplarze nazywano "ojcem lasu", "gospodarzem lasu". Dęby związane były z legendami i podaniami, czy ze znanymi postaciami historycznymi.

W 80-lecie istnienia Lasów Państwowych leśnicy polscy zawieźli do Watykanu ponad 500 żołądzi zebranych z najstarszego w Polsce dębu "Chrobry", które pobłogosławił Ojciec Święty Jan Paweł II. Z tych nasion wyhodowane zostały drzewka. Dla uczczenia pontyfikatu naszego Papieża, leśnicy uroczyście sadzili je w całym kraju. Jedno z tych drzewek rośnie w sercu Puszczy Kurpiowskiej.

Będziecie widzieć Państwo schowane w głębi lasu potężne sosny. Ich ciemna, pomarszczona kora, olbrzymie konary, pnie z dziuplami zamieszkałymi przez wiele gatunków ptaków są wyraźnie widoczne na tle innych sosen. Kiedy najstarsze drzewa w rezerwacie Serafin były "niemowlakami" Napoleon szedł na Moskwę, za ich młodości przez Europę przetaczała się I i II wojna światowa, a Polska odzyskiwała i traciła niepodległość. Dziś te ponad 200-letnie drzewa powoli zamierają. Otoczone szczególną opieką leśników nie są wycinane - skoro bowiem tyle przeżyły, mają bardzo silne geny. Z tych i podobnych drzewostanów leśnicy zbierają szyszki i pozyskują nasiona, by wyhodować następne pokolenia. Taka gospodarka gwarantuje zachowanie rodzimych drzewostanów, reprezentowanych przez najlepszej jakości osobniki, które ukształtowały się przez wiele pokoleń pod wpływem lokalnych warunków glebowych i klimatycznych.

Mówi się "leśnicy to twardzi ludzie", zahartowani codzienną pracą, którym nie przeszkadza ani upał, ani siarczysty mróz. Jednak w lipcu 2002 roku, kiedy potężny huragan zniszczył drzewostan w puszczy Piskiej, Boreckiej i Kurpiowskiej wielu, nawet najtwardszych leśników płakało widząc jak ich "skarb" - las na tysiącach hektarów powierzchni - został powalony przez potężne siły przyrody.

Zobaczycie pozostałości po tym wydarzeniu - część drzew jest pochylona, widać korzenie drzew, które wiatr przewracał i łamał jak zapałki. Gdy zakończono liczenie strat, rozpoczęto odbudowę tego, co zniszczył huragan. Zwróćcie uwagę, jak wielką pracę włożyli leśnicy, by na tym obszarze znowu szumiał las. Gdy wróćcie tu za 10 czy 20 lat ujrzycie, jak przyroda zabliznia rany, a las znowu rośnie, będąc owocem pracy leśników.

Często leśnicy są pytani, co oznaczają "wystające w lesie białe słupki z numerami"? To leśna numeracja. Tak jak w mieście, gdzie wszystkie budynki mają swoją numerację, tak i w lesie w celu lepszej orientacji leśnicy podzielili kompleksy leśne na tzw. oddziały. Każdy z nich ma swój numer - taki leśny adres. Numery te ułatwiają orientację w terenie, ustawiane są na przecięciu linii oddziałowych od strony północno-wschodniej skrzyżowania, by swymi licami z wymalowanymi numerami wskazywały oddziały, których numery są na nich wymalowane. W lesie, zwłaszcza, gdy się go dokładnie nie zna, łatwo się zgubić. Gdyby tak się stało należy dojść do jakiegokolwiek leśnej drogi i odszukać słupek oddziałowy - wówczas dzwoniąc po pomoc i podając numer oddziału leśnicy bez trudu Was odnajdą.

Pożar lasu - ogień niszczy wszystko na swojej drodze, pozostawia kikuty spalonych drzew, wypaloną ziemię i ciszę. Ginią zwierzęta, rośliny, grzyby. Niestety, większość pożarów powstaje w wyniku niefrasobliwego zachowania się ludzi. Rzucony niedopałek, niedogaszone ognisko, czy wreszcie celowe podpalenie to najczęstsze przyczyny powstawania pożarów w lasach. W okresie lata, gdy wzrasta temperatura, leśnicy prowadzą codzienne obserwacje wilgotności ściółki w lesie. Jeśli

przez 5 kolejnych dni wilgotność jej wynosi poniżej 10% - wprowadzany jest ZAKAZ WSTĘPU DO LASU. Zakaz ten wprowadzany jest, by zabezpieczyć las przed nieroztropnością człowieka. Również dlatego, by uchronić ludzi przed skutkami ewentualnego pożaru. Często bowiem zdarza się, że pożar odcina drogę ucieczki. Przebywając wtedy w lesie narażamy się na wielkie niebezpieczeństwo. Pamiętać należy, że pozostawiony w niedozwolonym miejscu samochód może utrudniać prowadzenie akcji gaśniczej.

Na końcu trasy znajduje się widok na jezioro Krusko. To nie błąd, ani przejęzyczenie - w oddali widać zarośniętą i wypłyconą pozostałość po jeziorze, w którym jeszcze do początku XX wieku łowiono okazałe karasie. Niestety, w latach 1854-1862 rozpoczęto osuszanie okolicznych, podmokłych łąk: wykopano rowy, wody odprowadzono do rzeki Pisy. Dziś dawne jezioro Krusko to rezerwat przyrody "Torfowisko Serafin". Na skraju bagna stała niegdyś wieża obserwacyjna, z której można było podziwiać jego walory krajobrazowe. Od parkingu do bagna, przez łąki otaczające rezerwat prowadzi ścieżka. Na bagnie zbudowaną drewnianą kładkę wchodzącą kilkaset metrów w głąb rezerwatu, przy której umieszczono tabliczki informacyjne z rysunkami i opisami najważniejszych zbiorowisk roślinnych oraz charakterystycznych dla tego torfowiska roślin i ptaków. Pamiętajmy! W rezerwacie nie powinniśmy schodzić z przeznaczonej do zwiedzania kładki - pod złudną warstwą traw i mchów, nadal jest woda i wejście może skończyć się tragicznie.